

ANNA KOCHANOWSKA-NIEBORAK
Poznań

WIZERUNEK POLSKI
W „WIELKIM LEKSYKONIE KONWERSACYJNYM
DLA STANÓW WYKSZTAŁCONYCH”
(1840-1855) JOSEPHA MEYERA

Mimo iż leksykony konwersacyjne przeszły już jako gatunek do historii, a ich treści dawno straciły swoją aktualność, w dalszym ciągu pozostają one niewyczerpanym źródłem wiedzy o epoce, która przeminęła bezpowrotnie. *Wielki leksykon konwersacyjny dla stanów wykształconych (Das große Conversations-Lexikon für die gebildeten Stände)*, pierwsze z dziewięciu wielkich wydań Leksykonu Konwersacyjnego Meyera, stanowi ważny materiał do badań nad niemieckim postrzeganiem Polski i Polaków w XIX w. Liberalne poglądy reprezentowane przez wydawcę leksykonu, a jednocześnie autora wielu jego haseł, Josepha Meyera, czynić mogą wyniki tych badań dalece zaskakującymi dla czytelnika, przyzwyczajonego być może do jednoznacznie negatywnego obrazu Polski w piśmiennictwie niemieckim XIX w.

Pierwsze, 52-tomowe¹ wydanie *Leksykonu konwersacyjnego* Meyera (zwane także *Wundermeyerem*) do dziś fascynuje rozmachem, z jakim zostało zrealizowane, a także pasją i zaangażowaniem, z jakimi zredagowane zostały poszczególne jego artykuły. Dzięki zaskakująco nowatorskim – jak na pierwszą połowę XIX w. – metodom marketingu, leksykon ten znalazł wystarczająco wielu nabywców, aby stać się jedynym tak obszernym, a jednocześnie ukończonym niemieckim dziełem encyklopedycznym stulecia. *Wundermeyer* piętnastokrotnie (!) przewyższał swoją objętością dziesiąte wydanie encyklopedii Brockhousa, ukończone również w 1855 r.

Krag nabywców leksykonu stanowili przede wszystkim urzędnicy państwowi oraz przedstawiciele zamożnego mieszczaństwa niemieckiego, którego prestiż zaczął w owym czasie wyznaczać stopień przyswojenia owego enigmatycznego, trudnego do ujęcia w słowa kapitału kulturowego (w rozumieniu Pierre'a Bourdieu), który określany jest w języku niemieckim jako *Bildung*. Już nie tylko dyplom

¹ Na pierwsze wydanie *Leksykonu konwersacyjnego* Meyera składa się 46 tomów głównych i 6 suplementów.

ukończenia gimnazjum bądź studiów wyższych, ale także kompetencja, predestynująca do udziału w konwersacji na tematy z rozmaitych dziedzin wiedzy – historii, polityki, geografii, techniki i wielu innych – a z czasem także sam fakt posiadania w bibliotece domowej renomowanego leksykonu konwersacyjnego stały się ważnymi wyznacznikami statusu społecznego warstwy określonej przez niemieckich historyków społecznych jako *Bildungsbürgertum* – mieszczaństwo wykształcone.

Zjawisko to było w pewnym stopniu jedną z wielu pochodnych tak zwanej rewolucji czytelniczej, która miała miejsce pod koniec XVIII w., a polegała na stopniowej zmianie zachowania czytelnika i przejściu od lektury „intensywnej” do lektury „ekstensywnej”². W jej wyniku ludzie odchodzili od intensywnej, trwającej nieraz całe życie lektury niezmiennie tych samych tekstów, pochodzących z wąskiego kanonu o charakterze głównie religijnym (z Biblią na czele), aby – w zsekularyzowany, zindywidualizowany i nowoczesny sposób – poświęcić się ekstensywnej lekturze tekstów o nowych, zróżnicowanych treściach, głównie w celu zasięgnięcia informacji o świecie oraz dla rozrywki. Powstające na terenie Niemiec biblioteki sprawiły, iż cenzus majątkowy przestał decydować o dostępie do kosztownych książek i prasy. Od tej pory również przedstawiciele drobnego mieszczaństwa oraz niższych warstw społecznych mogli korzystać z dobrodziejstw słowa drukowanego. W bardziej elitarnych towarzystwach czytelniczych (*Lesegesellschaften*), instytucjach czytelniczych emancypującego się mieszczaństwa, lektura nie była już anonimowa ani też indywidualna, lecz stawała się „publiczna” – zwyczajowo dyskutowano o przeczytanych treściach, kształtując w ten sposób swoją opinię na rozmaite tematy. Przestrzeń publiczna (w j. niem. *Öffentlichkeit*) uległa znacznemu rozszerzeniu, a do opisanych zmian dołączył wkrótce imponujący wzrost liczby czytelników. Podczas gdy około 1800 r. stosunek potencjalnych czytelników do nieczytających wynosił na niemieckim obszarze językowym 1:3, to już około 1870 r. stosunek ten był odwrotny³.

Nie sposób przecenić roli, jaką w kształtowaniu opinii publicznej miały w takich warunkach spełnić leksykony konwersacyjne. Ponieważ na ich szpaltach szeroko referowano i komentowano także sprawy (nieistniejącego już wówczas) państwa polskiego, mają one dziś wartość nieocenionego źródła wiedzy o stanie świadomości ówczesnych wyższych warstw niemieckiego mieszczaństwa oraz o kategoriach, w jakich rozpatrywano powstałą z chwilą trzeciego rozbioru tzw. kwestię polską. Warto więc bliżej zapoznać się z tym specyficznym niemieckim wynalazkiem, którym był leksykon konwersacyjny.

² R. Wittmann, *Gibt es eine Leserevolution am Ende des 18. Jahrhunderts?*, w: R. Chartier, G. Cavallo (Hrsg.), *Die Welt des Lesens. Von der Schriftrolle zum Bildschirm*, Frankfurt am Main, New York, Paris 1999, s. 422.

³ Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866: Bürgerwelt und starker Staat*, München 1998, s. 587.

POWSTANIE GATUNKU „LEKSYKON KONWERSACYJNY”

Według badaczy gatunek leksykonu konwersacyjnego rozwinął się na fundamencie XVIII-wiecznych encyklopedii naukowych (*gelehrte/wissenschaftliche Enzyklopädien*) oraz tzw. leksykonów gazetowych (*populäre Zeitungsllexika*)⁴.

Niemieckie encyklopedie naukowe, już przez współczesnych uznane za „typowe” dla epoki⁵, w swoim założeniu przedstawiać miały całą wiedzę o świecie, a przeznaczone były dla wąskiej grupy uczonych. Hasła pierwotnie uporządkowane były w nich systematycznie, w późniejszych zaś latach alfabetycznie, przy czym wydawcy encyklopedii naukowych największą wagę przywiązywali do wiedzy uniwersalnej, nie zaś do aktualnych wydarzeń. Chęć całościowego ujęcia ludzkiej wiedzy o świecie wymuszała pokaźną objętość encyklopedii, a w konsekwencji – niezwykle wysoką cenę, przekraczającą możliwości finansowe przeciętnego nabywcy. I tak przykładowo najważniejsza niemiecka encyklopedia naukowa XVIII w., *Großes vollständiges Universal-Lexikon aller Wissenschaften und Künste* (1731-1754) Zedlera, obejmowała łącznie 68 tomów.

Zmierzch epoki owych skarbnic wiedzy nadszedł wraz z gwałtownym rozwojem nauk (zwłaszcza przyrodniczych) na przełomie XVIII i XIX w. Idący za tym rozwojem przyrost informacji przytłoczył wręcz opinię publiczną licznymi wiadomościami, pojęciami i terminami, tak iż stała aktualizacja encyklopedii naukowych nastrożać coraz większych trudności, aż wreszcie niemożliwym stało się spełnienie warunku całościowego przedstawienia wiedzy o świecie. Wystarczy wspomnieć, iż ostatnie z dzieł pozostających w tradycji XVIII-wiecznej encyklopedii naukowej, *Allgemeine Encyclopädie der Wissenschaften und Künste* Erscha i Grubera (wydawane od 1818 r.), nigdy nie zostało ukończone. Po ukazaniu się 167 tomu zaprzestano w 1889 r. jej wydawania ze względu na zbyt wysokie koszty oraz szybką dezaktualizację wiedzy prezentowanej w poprzednich tomach⁶.

Drugim z poprzedników leksykonu konwersacyjnego był wspomniany już leksykon gazetowy – *populäres Zeitungsllexikon*. Przeznaczony był dla czytelników, którzy chcieli w szybki i pewny sposób sprawdzić znaczenie nowych, niezrozumiałych nazw i pojęć pojawiających się w aktualnych informacjach z kraju i ze

⁴ Por. S. Scholz, *Die Entwicklung des Polenbildes in deutschen Konversationslexika zwischen 1795 und 1945*, Münster 2000, s. 12.

⁵ Warto wspomnieć w tym miejscu, iż w okresie od końca XVII w. do 1791 r. ukazało się na terenie niemieckiego obszaru językowego około 230 (!) różnych leksykonów, encyklopedii i słowników naukowych. Por. *Verzeichniß der in deutscher Sprache verfaßten Real=Wörterbücher über Wissenschaften und Künste*, w: *Journal von und für Deutschland* 1791, 12. St., s. 1049-1061. Cyt. za: U. Puschner, „Mobil gemachte Feldbibliotheken”, *Deutsche Enzyklopädien und Konversationslexika im 18. und 19. Jahrhundert*, w: *Internationales Archiv für Sozialgeschichte der deutschen Literatur*. 8. Sonderheft. *Literatur, Politik und soziale Prozesse*, Tübingen 1997, s. 64.

⁶ Samemu tylko hasłu „Grecja” wydawcy Encyklopedii Erscha i Grubera poświęcili przykładowo całe 8 tomów. Por. F. Schultheiss, *Bibliographische Anmerkungen zu einer Enzyklopädie und vier Lexika des 19. und 20. Jahrhunderts (Ersch-Gruber, Brockhaus, Meyer, Herder)*, w: *Die wissenschaftliche Redaktion* 6(1971), s. 40.

świata. Najpopularniejszy z nich, *Reales Staats-, Zeitungs- und Conversations-Lexikon* Johanna Hübnera, osiągnął w latach 1704-1828 zawrotną liczbę 31 wydań. Zawarte w tych leksykonach informacje umożliwiały odbiorcy uczestniczenie w codziennej konwersacji na tematy z zakresu polityki, nauki oraz wielu innych dziedzin. Nieprzypadkowo to właśnie leksykon Hübnera był pierwszym dziełem, które od 1709 r. zaczęło nosić w tytule – obok sformułowania *Zeitungslexikon* – także miano *Conversations-Lexikon*. Jednak na początku XIX w. również *Zeitungs-Lexika* przestały nadążać za rozwojem nauk i rosnącymi wymaganiami czytelników i podzieliły los encyklopedii naukowej.

Ich miejsce zajęły leksykony konwersacyjne, które stanowiły udany mariaż opisanych wyżej gatunków.

Pierwszy leksykon konwersacyjny, *Conversationslexikon mit vorzüglicher Rücksicht auf die gegenwärtigen Zeiten* Löbela i Frankego, wydawać zaczęto w 1796 r. Jednak finansowe kłopoty wydawców sprawiły, iż to (niedokończone) przedsięwzięcie wydawnicze odsprzedać musiano w 1808 r. Friedrichowi Arnoldowi Brockhausowi. Wydarzenie to uważa się za początek „ery leksykonu konwersacyjnego” w Niemczech.

Już wkrótce okazało się, że Brockhaus trafnie ocenił zapotrzebowanie czytelników na nowoczesny leksykon. W przeciwieństwie do licznych, opasłych tomów XVIII-wiecznej encyklopedii naukowej, leksykon konwersacyjny starał się nie przekraczać objętości 10-15 tomów, przez co stawał się nieporównanie tańszy od encyklopedii. Odszedł też od ściśle naukowego tonu. W swym założeniu miał być przeznaczony już nie dla „uczonych (*Gelehrte*) = specjalistów”, lecz dla „wykształconych (*Gebildete*) = laików”. Z tego też względu zamieszczane w leksykonie artykuły pisane były jasnym i przystępnym językiem, przeplatano je też często cytatami z literatury przedmiotu. Mimo iż leksykony konwersacyjne przejęły od encyklopedii naukowej alfabetyczny układ haseł, to jednak zrezygnowały z zawężania tematyki do wiedzy uniwersalnej i wiele miejsca poświęcały znanym postaciom oraz aktualnym wydarzeniom. Hasła te były przy tym znacznie obszerniejsze i bardziej różnorodne aniżeli w popularnych *Zeitungslexika*. Aby nadążyć za najnowszym stanem wiedzy, leksykony konwersacyjne uzupełniane były stale o suplementy. Systematycznie ukazywały się też ich kolejne (zwykle uzupełnione i poszerzone) wydania.

Sukces leksykonu konwersacyjnego był spektakularny. Piąte wydanie leksykonu konwersacyjnego Brockhauusa (1819-1820) sprzedano już w ilości 32 000 egzemplarzy. Do końca XIX w. leksykon Brockhauusa osiągnął w sumie liczbę czternastu wydań. Natomiast główny konkurent Brockhauusa, wydawnictwo *Bibliographisches Institut* założone przez Josepha Meyera (o czym mowa będzie poniżej), poszczycić się mogło w latach 1893-1897 sprzedażą piątego wydania swego leksykonu konwersacyjnego w łącznej liczbie 233 000 (!) egzemplarzy⁷.

Liczby te doskonale obrazują siłę oddziaływania leksykonów konwersacyjnych jako medium opiniotwórczego – zwłaszcza na grupę wykształconego miesz-

⁷ Por. F. Schultheiss, *Bibliographische Anmerkungen...*, s. 36 i 45.

czaństwa. Mimo usiłowań wydawców, aby rozszerzyć krąg czytelników leksykonu także na niższe (a więc uboższe) grupy społeczne, stosunkowo wysoka cena leksykonu pozwalała nabyć go jedynie osobom z warstw średnich lub wyższych. Za przykład posłużyć może spis nabywców *Leksykonu konwersacyjnego* Meyera z końca XIX w. Wśród każdego stu nabywców piątego wydania leksykonu znajdowali się wówczas⁸:

urzędnicy transportu	20	urzędnicy sądowi	3
kupcy	17	artyści	3
wojskowi	15	osoby prywatne	3
nauczyciele	13	gospodarze	2
urzędnicy budowlani, technicy	9	lekarze	1,5
urzędnicy administracyjni	6	studenci	1,5
właściciele ziemscy	5	adwokaci	1

Uderzająco wysoki jest w tym zestawieniu odsetek urzędników państwowych – wynosi on 38%. Jeśli dodać do nich także wojskowych oraz nauczycieli, to grupa funkcjonariuszy państwowych osiąga 68% wszystkich nabywców leksykonu⁹.

Wraz z lekarzami, dziennikarzami, pastorami czy też adwokatami, to właśnie funkcjonariusze państwowi stanowili trzon grupy, określającej się chętnie jako „stany wykształcone” (*gebildete Stände*). Określone tym mianem także w tytule pierwszego wydania *Leksykonu konwersacyjnego* Meyera (*Das große Conversations-Lexikon für die gebildeten Stände*) „stany wykształcone” stanowiły w istocie grupę docelową odbiorców tegoż leksykonu.

To właśnie światopogląd o tych stanach wykształconych, a więc przede wszystkim wykształconego mieszczaństwa (*Bildungsbürgertum*), decydował o kształcie haseł leksykonu. Jak bowiem wskazuje Stephan Scholz, leksykony konwersacyjne służyły rozpowszechnianiu nie tylko wiedzy, ale także typowo mieszczańskich norm i poglądów¹⁰. Przyczyniały się więc w istotny sposób do ukonstytuowania tożsamości dziewiętnastowiecznego mieszczaństwa niemieckiego.

BIBLIOGRAPHISCHES INSTITUT I „WIELKI LEKSYKON KONWERSACYJNY”

W połowie XIX w. niemiecki rynek encyklopedyczny wydawał się już być nasycony dużą ilością leksykonów konwersacyjnych. Dwa najważniejsze spośród nich ukazywały się pod znakami firmowymi wydawnictw Brockhaus i Pierer.

⁸ Cyt. za: H. Sarkowski, *Das Bibliographische Institut. Verlagsgeschichte und Bibliographie 1826-1976*, Mannheim, Wien, Zürich 1976, s. 118. (Tłumaczenie cytatów z niemieckojęzycznej literatury przedmiotu oraz wszystkich fragmentów z Wielkiego leksykonu konwersacyjnego Meyera – A.K.N.).

⁹ Jak wskazuje H. Sarkowski, urzędnicy państwowi zawsze uchodzili za osoby wypłacalne – są szczególnym zaufaniem darzyli ich agenci i kolporterzy pracujący dla wydawnictwa *Bibliographisches Institut*, założonego przez Josepha Meyera.

¹⁰ S. Scholz, *Die Entwicklung des Polenbildes...*, s. 24.

Jednak – jak się miało później okazać – na rynku tym istniała luka, którą wypełnić miał wkrótce wydawca z miasta Gotha w Turynii – Joseph Meyer.

Dawny spekulant, który, uciekwszy z Londynu w obawie przed dłużnikami, parał się między innymi nauczaniem angielskiego oraz tłumaczeniem Williama Shakespeara i Waltera Scotta, razem z żoną Minną założył w 1826 r. w swym rodzinnym mieście Gotha wydawnictwo *Bibliographisches Institut*¹¹. Już pierwszy projekt wydawniczy Meyera, *Cabinets-Bibliothek der Deutschen Classiker*, wzbudził niemałą sensację. Oferowana za niespotykane niską cenę seria klasyków niemieckich miała w zamierzeniu Meyera „trafić pod strzechy” i udostępnić kulturę także uboższym¹². W przypadku tych oraz późniejszych przedsięwzięć wydawniczych – wymienić należy w tym miejscu m.in. zbiory kazań *Bibliothek deutscher Canzelberedsamkeit*, liczne wydania Biblii, mapy i atlasy, a także najpopularniejszy projekt wydawnictwa, bogaty w ryciny periodyk *Meyer's Universum* – Joseph Meyer wykazał się niezwykle, jak na tamte czasy, geniuszem w zakresie strategii marketingowych. Aby dotrzeć ze swoją ofertą do nowych czytelników, Meyer kazał rozwieszać plakaty na stacjach pocztowych, rozprawdzać miliony prospektów, a w gazetach, w których inni wydawcy wymieniali jedynie nowe tytuły, zajmował swoimi reklamami po kilka stron¹³. W konsekwencji czytelnicy coraz częściej pytali o reklamowane tytuły wydawnictwa *Bibliographisches Institut*, a księgarze czuli się zobowiązani do posiadania ich na stanie. Co więcej, tam, gdzie nie było księgarni, Meyer docierał ze swymi książkami poprzez agentów i kolporterów, a do zbierania subskrypcji zdołał pozyskać także osoby prywatne. Te doświadczenia przydały mu się w późniejszym okresie przy projekcie wydawniczym, który uczynił go sławnym – *Wielkim leksykonie konwersacyjnym dla stanów wykształconych* (*Das große Conversations-Lexikon für die gebildeten Stände*).

Wielki Leksykon Konwersacyjny kontynuował tradycję zawartą w dewizie wydawnictwa: *Bildung macht frei!*¹⁴ We wstępie do leksykonu Meyer opisał dokładnie swój naczelny cel, jakim było wychowanie dojrzałego i świadomego (w duchu Kantowskim) obywatela. Aby jednak cel ten urzeczywistnić, należało zadbać o zbytek dla leksykonu.

¹¹ Jako właścicielka figurowała w dokumentach Minna Meyer, dzięki czemu wydawnictwo już w chwili powstania wzbudziło sensację.

¹² Do 1834 r. ukazało się w sumie 187 tomów i 17 suplementów wersji miniaturowej (*Miniaturo-Bibliothek der Deutschen Classiker*) w cenie 2 groszy saksońskich lub 2,5 pruskich srebrnych groszy. Równolegle wydawana seria *Cabinets-Bibliothek der Deutschen Classiker* zgadzała się pod względem treści i numeracji z *Miniaturo-Bibliothek*, posiadała jednak dziesięć suplementów więcej, charakteryzowała się także lepszą jakością papieru i większym drukiem.

¹³ Por. H. Sarkowski, *Das Bibliographische Institut...*, s. 25.

¹⁴ „Wykształcenie czyni wolnym”. Dodać należy, że słowo *Bildung* niezwykle trudno jest przetłumaczyć adekwatnie na język polski. Słowniki oddają znaczenie tego słowa jako ‘wykształcenie, oświata, kultura’. Por. J. Piprek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, t. 1, Warszawa 1982, s. 331. Jak już zaznaczono na wstępie, termin *Bildung* można także tłumaczyć, posługując się wprowadzoną przez Pierre’a Bourdieu kategorią ‘kapitału kulturowego’.

Zadanie to nie było łatwe, gdyż leksykon Meyera miał potężnych konkurentów. Na rynku ukazało się właśnie ósme wydanie Brockhousa oraz pierwsze, 26-tomowe, wydanie Pierera. Wydawano także kolejne tomy encyklopedii Erscha i Grubera. Czym *Wielki leksykon konwersacyjny* Meyera zdobył sobie popularność? Olbrzymią rolę odegrał w tym przypadku dobór haseł. Oprócz nauk filozoficznych i politycznych uwzględniono także wiadomości z zakresu przyrodoznawstwa, matematyki, fizyki i chemii, kładąc przy tym nacisk na zastosowanie tej wiedzy w praktyce. Hasła odzwierciedlały najnowszy stan wiedzy, zaprezentowane były w nowoczesnym systemie dwuszpaltowym, a towarzyszyły im liczne ilustracje, całostronicowe ryciny i tablice. Język artykułów odznaczał się prostotą i zrozumiałym stylem, narracja w nich była wartka i barwna. *Leksykon* Meyera był obszerniejszy od Brockhousa, ukazywał się szybciej i był tańszy od Erscha i Grubera, a Pierera przewyższał pod względem aktualności haseł i żywego języka. Mimo dużej objętości, druk w postaci zeszytów (przeznaczonych do późniejszej oprawy) pozwolił nabywać leksykon także osobom o mniejszych dochodach. Sukces tak nowoczesnego leksykonu sprawił, że konieczny stał się jego dodruk w latach 1858-1859.

Zagorzały liberał, jakim bez wątpienia był wydawca i współautor *Wielkiego leksykonu konwersacyjnego* Joseph Meyer, nieraz gotów był za swoje przekonania polityczne ponieść wysoką cenę. Tak było między innymi w rewolucyjnym roku 1848, kiedy to Meyer z powodu działalności politycznej dwukrotnie znalazł się w więzieniu.

Wcześniej, a mianowicie po klęsce polskiego powstania listopadowego z 1830/31 roku, Meyer wyrażał publicznie swoją solidarność z walczącymi o niepodległość Polakami. Johannes Hohlfeld opisuje przykładowo w księdze pamiątkowej z okazji stulecia wydawnictwa *Bibliographisches Institut*, jak Meyer kazał poczęstować ciągnących przez okolicę polskich emigrantów dwoma kosztami szampana, a następnie polecił towarzyszyć im aż do granicy z niemiecką i polską flagą¹⁵.

Tak zwanej kwestii polskiej Meyer poświęcił także kilka artykułów w swoim czasopiśmie *Der Volksfreund*. I tak przykładowo w artykule *Naród męczenników (Das Volk der Märtyrer)* Meyer pisał:

„Czytajcie, co wolna prasa napisała o wygnanych na Syberię Polakach, a włosy staną wam dęba i krew skrzepnie wam w żyłach od bezgranicznej i niewypowiedzianej tyranii! – Że nieszczęsnym – mężczyznom i młodzianom ... – goli się głowę i brodę, przykuwa się ich 10 po 10 do żelaznych prętów, zawieszają się im jak psom numery ... o, to szatańska złośliwość, to więcej niż ludzki umysł jest w stanie pojąć! – O filozofowie dworscy, historycy państwa, pisarze gazet państwowych! Jeśli chcecie oskarżać ludy o zbrodnie rewolucji, spójrzcie na Polskę i zamilknijcie”¹⁶.

¹⁵ J. Hohlfeld, *Das Bibliographische Institut. Festschrift zu seiner Jahrhundertfeier*, Leipzig 1926, s. 83.

¹⁶ „Der Volksfreund” Nr 2, Hildburghausen 1832. Cyt. za: K.-H. May, *Der feurige Geist Joseph Meyers, 1796-1856*, Hildburghausen 1996, s. 50 n.

Nietrudno się domyślić, iż treści takie nie spotkały się z uznaniem cenzorów. W listopadzie 1832 r. dalsze wydawanie pisma „Der Volksfreund”, zostało zakazane.

Nowym forum, na którym wygłaszać można było poglądy na temat losów Polski i Polaków stał się *Wielki leksykon konwersacyjny* Meyera. Nie sposób dziś stwierdzić, kto był w nim autorem hasła „Polska” (*Polen*)¹⁷. Jednak zapewnienia kronikarza wydawnictwa, Heinza Sarkowskiego, że pokażną część artykułów do leksykonu pisał sam Joseph Meyer¹⁸, każą przypuszczać, iż mógł się on zaangażować także w redagowanie tego hasła. Wskazywałby na to żarliwy ton wstępnych części liczącego w sumie 51 stron (102 szpalty) artykułu „Polska”.

HASŁO „POLSKA” W „WIELKIM LEKSYKONIE KONWERSACYJNYM” MEYERA

W latach, w których powstawał *Wielki leksykon konwersacyjny* Meyera, państwo polskie, w wyniku rozbiorów dokonanych przez Prusy, Rosję i Austrię, nie istniało już od pół wieku na mapie politycznej Europy. Podczas gdy jeszcze w trakcie wydawania pisma *Der Volksfreund* panował wśród Niemców po 1830 r. nastrój ogólnego entuzjazmu dla polskiego ruchu wolnościowego (określany w literaturze przedmiotu jako *Polenbegeisterung* lub *Polenrausch*), to już w 1848 r., kiedy to przypuszczalnie powstawał tom leksykonu zawierający hasło „Polska”¹⁹, niemieckie nastroje wobec tzw. kwestii polskiej zmieniły się diametralnie. Miało wówczas miejsce wydarzenie, któremu nadaje się w literaturze rangę punktu zwrotnego w historii stosunków polsko-niemieckich. Było to wystąpienie posła Wilhelma Jordana w Zgromadzeniu Narodowym we Frankfurcie nad Menem. Zwrócił się on w ostrych słowach przeciwko „kosmopolitycznemu idealizmowi” i „idiotycznemu sentymentalizmowi” *Polenrausch*, żądając w jego miejsce „zdrowego egoizmu narodowego”²⁰. Jego perswazja okazała się skuteczna, a konsekwencją jej było przegłosowanie przez Zgromadzenie znakomitą większością głosów włączenia zachodniej części Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Niemiec, niwecząc tym samym nadzieje Polaków na autonomię.

W tym samym 1848 r. Ernst Moritz Arndt wydał broszurę *Polen, ein Spiegel der Warnung für uns*, w której dowodził, iż: „Można śmiało powtórzyć za Schillerem: Historia świata jest sądem nad światem – i dalej, w tym samym duchu – uprzedzając sąd, jaki sprawuje nad światem jego historia: Polacy oraz w ogóle całe plemię

¹⁷ Wynika to m.in. z faktu, iż przeważająca część archiwum wydawnictwa *Bibliographisches Institut*, w którym mogły znajdować się dokumenty zawierające takie informacje, została zniszczona podczas alianckich ataków bombowych na Lipsk w 1943 i 1945 r.

¹⁸ H. Sarkowski, *Das Bibliographische Institut...*, s. 56.

¹⁹ Hasło „Polen” ukazało się w tomie *Pistole – Pugnaceä*, który datowany był początkowo na rok 1850. Podczas dodruku z lat 1858-1859 na stronie tytułowej tomu *Pistole – Pugnaceä* pojawiła się jednak informacja, że w starej edycji tom ten wydano w 1848 r.

²⁰ Cyt. za: Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866...*, s. 627.

słowiańskie są mniej warci niż Niemcy”²¹. Jak argumentuje Hubert Orłowski, sąd ten stał się odtąd wiodącym motywem przewodnim dyskursu legitymizacyjnego wobec Polski²².

Takie oto okoliczności towarzyszyły wydaniu przez wydawnictwo *Bibliographisches Institut* kolejnego tomu *Wielkiego leksykonu konwersacyjnego*, zawierającego hasło „Polska”, któremu to poświęcono 51 stron. Co więcej, mimo tak niesprzyjających warunków Joseph Meyer zdecydował się na umieszczenie w nim mapy pt. *Rzeczpospolita Polska według stanu z 1772 roku oraz Królestwo Polskie od roku 1815 (Die Republik Polen nach ihrem Bestande im Jahre 1772 und das Königreich Polen seit dem Jahre 1815)*.

Z dzisiejszego punktu widzenia objętość artykułu wynosząca 51 stron jest imponująca. Jednak po porównaniu jej z objętością haseł dotyczących innych państw, można dojść do wniosku, że redaktorzy leksykonu Meyera poświęcili Polsce około 55% objętości średniego hasła dotyczącego innych państw²³. Dużo to czy mało? Dokonując takiej oceny, należy uwzględnić fakt, że Polska nie istniała w tym okresie jako samodzielne państwo. Co więcej, oficjalne władze z niechęcią spoglądały na wyrażanie solidarności z Polakami. Istniało bowiem zagrożenie, że sympatyzujący z Polakami niemieccy liberałowie, „zarażeni” polską „rewolucją”, zechcą zmieniać stosunki władzy panujące w licznych podówczas państwach i państewkach niemieckich.

A jednak już pierwsze zdania artykułu „Polska” nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do stanowiska jego autora. Wobec stosunkowo trudnego dziś dostępu do pierwszego wydania *Wielkiego leksykonu konwersacyjnego* Meyera, zacytujmy w całości wstęp do omawianego hasła:

„Niemożliwym jest mówić o Polsce i polskim narodzie, nie wspominając niewypowiedzianego nieszcześcia, jakie w najokrutniejszy sposób nawiedziło ten naród, jak mało który naród starego i nowego świata; nie przypominając sobie, że to właśnie europejski despotyzm pochłoniął ten kraj i naród jako pierwszą ofiarę swej żarłocznej polityki, po tym jak długie lata żywił w jego łonie ducha niezgody, aby z góry stłumić opór swej ofiary; niemożliwym jest posiadać serce wrażliwe na prawo międzynarodowe i prawa człowieka i wymawiać imię Polski, nie żywiąc w głębi duszy życzenia, aby ten dziejowy grzech, jaki Europa popełniła i pozwoiliła popełnić wobec tego przedmurza przeciwko wschodniemu barbarzyństwu, został zmazany”²⁴.

Niewątpliwe współczucie dla losów Polski, połączone z poczuciem niesprawiedliwości dziejowej wobec niej oraz życzeniem szybkiego zrewidowania czynu

²¹ Cyt. za: H. Orłowski, *Stereotypy „długiego trwania” a procesy nation building*, w: A. Ławaty, H. Orłowski (red.), *Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka*, Poznań 2003, s. 310 n.

²² Tamże, s. 310.

²³ Por. S. Scholz, *Die Entwicklung des Polenbildes...*, s. 31; S. Scholz obliczył, ile miejsca pierwsze wydanie Meyera poświęciło innym państwom, na przykład: Francji – 125 stron, Wielkiej Brytanii – 134, Austrii – 49, Prusom – 113, Rosji – 103, Saksonii – 80, Szwecji – 98, Hiszpanii – 81, a Stanom Zjednoczonym – 93.

²⁴ *Das große Conversations-Lexikon für die gebildeten Stände. In Verbindung mit Staatsmännern, Gelehrten, Künstlern und Technikern hg. v. J. Meyer*, dział 2, t. 4, Hildburghausen, Amsterdam, Paris u.a. 1848, s. 288.

zaborców, już w pierwszych zdaniach informują czytelnika o stosunku autora leksykonu (ale i wydawcy) do tzw. kwestii polskiej. Popularny w tym okresie dyskurs legitymizacyjny, odwołujący się do „historii świata jako sądu nad światem”, nie zostaje tu przywołany. Wręcz przeciwnie – autor artykułu wyraźnie podkreśla rolę zaborców w osłabieniu polskiej demokracji szlacheckiej przed 1772 r., mówiąc o świadomym i celowym (aby „z góry stłumić opór swej ofiary”) „żywieniu ducha niezgody” wśród Polaków.

Szczególną uwagę zwrócić należy w tej części wprowadzenia na odwołanie się do „europejskiego despotyzmu”, którego Polska miała stać się „pierwszą ofiarą”. Autor artykułu roztacza tu wizję wspólnego wroga Polski i czytelników – a jest nim europejski despotyzm, uosabiany *implicite* przez zaborców, a więc władców Rosji, Prus i Austrii. Zaznaczenie, iż Polska była pierwszą ofiarą sugeruje, że despotyzm ów skieruje wkrótce swą „żarłoczną politykę” także ku innym państwom – być może ku ojczyźnie czytelnika leksykonu. Sugestia taka, odwołująca się do obrazu wspólnego wroga, miała prawdopodobnie na celu zbudowanie poczucia solidarności wśród niemieckich środowisk liberalnych, do jakich należał także Joseph Meyer.

W dalszej części wprowadzenia autor opiewa polski patriotyzm, określając go mianem „poczucia narodowego”.

„Poeci wszystkich narodów w swych najpiękniejszych pieśniach opiewali ból, jaki rozdarł pierś tego szlacheckiego narodu, i rzucali oskarżenia przeciw tronom, które przyozdobiły się w pióra rozszarpanego białego orła. Skargi przebrzmiały, władcy ostali się w posiadaniu swej zdobyczy; ale jednego nie byli w stanie uczynić ani obietnicami, ani siłą; nie byli w stanie stłumić głębokiego poczucia narodowego, świadomości nieszczęścia w sercach Polaków. Zadziwić się trzeba wytrzymałością narodu, który pod żelaznym naciskiem despotyzmu zdołał ocalić taką krzepkość ducha, zachował w piersi tyle miłości do ojczyzny, że nie przestaje myśleć o zrzućeniu kajdan i gotów jest ciągle na nowo podejmować tego próby, jakkolwiek drogo musiał okupić swe porażki; zdumieć się trzeba poczuciem narodowym, które jest dostatecznie silne, aby pozwolić chłopu zapomnieć, iż zwycięstwo polskiego narodu przywróci do władzy jego panów, choć nie wyniknie z tego raczej polepszenie jego położenia; gdyż nie tylko szlachcic, który ma nadzieję na odzyskanie swego dawnego splendoru, marzy o wyzwoleniu Polski; także najmniejszemu chłopu rozbłyska entuzjazmem oko, kiedy myśli on o chwili, z którą minie czas hańby i niewoli. Jego ręka jest związana, a szpiegowskie uszy czyhają na jego słowa, aby ukuć z nich dlań kajdany; ale „Jeszcze Polska nie zginęła!” rozbrzmiewa w jego duszy, i wierzy w te słowa jak w Ewangelię”²⁵.

Świadome i celowe odwołanie się do pozytywnego stereotypu „szlacheckiego polskiego patrioty” nie wynikało, jak można by przypuszczać, wyłącznie z propolskich sympatii autora. Brawurowy opis bohaterskiego ducha patriotycznego, obecnego jakoby tak u polskiego szlachcica, jak i u „najmniejszego chłopca”, służyć miało siłą perswazji pozytywnego przykładu ukonstytuowaniu jedności i poczucia narodowego także wśród niemieckich obywateli. Jak stwierdził Jan Kosim w odniesieniu do rozpowszechnianego po 1830 r. wizerunku Polaka jako ideału patrioty,

²⁵ *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 4, 1848, s. 288 i nast.

„polski przykład miał zachęcić Niemców do wystąpienia przeciwko państwowemu i narodowemu podzieleniu”²⁶.

Uwadze czytelnika nie może umknąć też pewien krytyczny rys zawarty w powyższym fragmencie, a skierowany przeciwko wykorzystywaniu polskich chłopów przez szlachtę. Autor szczególnie akcentuje fakt, iż polski chłop pragnie odzyskania przez Polskę niepodległości mimo świadomości, iż niepodległość ta przywróci do władzy nad nim polskiego pana, a „nie wyniknie z tego raczej polepszenie jego położenia”. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż sympatie autora artykułu skierowane są właśnie bardziej ku tym heroicznym chłopom aniżeli ku szlachcie, której patriotyzm wynika z pobudek raczej egoistycznych – żywi ona bowiem „nadzieję na odzyskanie swojego dawnego splendoru”.

To dyskretne wskazanie na fakt wykorzystywania chłopów przez polskich panów oraz prywatę polskiej szlachty – wytkane przecież Polakom dobitnie już w XVIII stuleciu – każą przypuszczać, że obie te negatywne cechy przypisywane polskiej szlachcie noszą znamiona „stereotypów długiego trwania”²⁷. Stereotypy te charakteryzują się bowiem nie tylko tym, że „trwają one czy też funkcjonują długo i nieprzerwanie, ale że mogą zaistnieć w każdym dogodnym momencie, z chwilą gdy paradygmat panujący wyznaczy (po raz kolejny) normy ich nazwania i tak-sacji”²⁸. W tym konkretnym tekście, napisanym jeszcze niechybnie pod wpływem polistopadowego *Polenrausch*, negatywny stereotyp polskiego szlachcica (stanowiący część składową zwrotu-metafory *polnische Wirtschaft*) zdaje się być uśpiony, „drzemie” niejako pod wysuwającą się na pierwszy plan warstwą współczucia dla Polski i solidarności z wyzwolenczą walką Polaków.

Uaktywnienie owego negatywnego stereotypu nastąpić miało jednak już wkrótce, w „bardziej sprzyjających” temu warunkach politycznych. Zwłaszcza po zjednoczeniu Niemiec w 1870 r., trend do przedstawiania Polaków w negatywnym świetle, wraz z odwołaniem się do całego arsenału wyobrażeń z zakresu stereotypu *polnische Wirtschaft*²⁹, miał w szczególności przybrać na sile. Związane to było z przyjętą „racją stanu” (*Staatsräson*) i miało wyraźne podłoże polityczne oraz ideologiczne. Zmiany w postrzeganiu „kwestii polskiej”, także w kręgach liberalnych, odzwierciedlały się między innymi w korektach podejmowanych przez autorów, redagujących hasło „Polska” w późniejszych wydaniach *Leksykonu*

²⁶ J. Kosim, *Der polnische Aufstand von 1830 im Spiegel der deutschen Öffentlichkeit und die Zusammenarbeit zwischen deutschen und polnischen Demokraten*, w: K. Zernack (Hrsg.): *Zum Verständnis der polnischen Frage in Preußen und Deutschland 1772-1871* (Einzelveröffentlichungen der Historischen Kommission zu Berlin 59), Berlin 1987, s. 34.

²⁷ Por. M. Kula, *Kategoria rozumowania historyków: długie trwanie*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4/2000.

²⁸ H. Orłowski, *Stereotypy „długiego trwania” a procesy nation building*, w: A. Lawaty, H. Orłowski (red.), *Polacy i Niemcy. Historia ...*, s. 315.

²⁹ Por. H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, Olsztyn 1998.

konwersacyjnego Meyera. Nie bez przyczyny Georg Meyer nazwał niegdyś dziewiętnastowieczne leksykony konwersacyjne swoistym „barometrem czasów”³⁰.

Ostatnie zdania wprowadzenia do hasła „Polska” w *Wielkim leksykonie konwersacyjnym* Meyera potwierdzają raz jeszcze tezę, że jego autor reprezentuje pogląd obecny w niemieckich środowiskach liberalnych i demokratycznych po 1830 r., a więc postrzega wolnościowe dążenia Polaków (oraz swoje propolskie sympatie) w kontekście ogólnoeuropejskiej walki z reakcją i despotyzmem. O nadziei polskiego chłopca na odzyskanie przez Polskę niepodległości pisze on więc:

„I w rzeczy samej, nadzieja ta go nie zawiedzie, o ile nadzieja europejskiej ludzkości na wolność nie jest utudą; los Polski jest nierozzerwalnie związany z losem Europy; zwycięstwo wolności zerwie też kajdany Polski i odnowi ten bastion przeciwko rosyjskiemu despotyzmowi; zwycięstwo despotyzmu zakłułoby wszystkie narody Europy w te same kajdany, pod jarzmem których dogorywa Polska. A więc kwestia, czy Polska ponownie wstąpi pomiędzy narody o międzynarodowo uznanej niezależności, znajdzie swe rozwiązanie poprzez decyzję, czy Europa stanie się kozacka czy republikańska”³¹.

Charakterystyczne w tym fragmencie jest odwołanie się do znanego już od czasów króla Jana III Sobieskiego wizerunku Polski jako wschodniego „bastionu”, czy też „przedmurza chrześcijaństwa”. W tym konkretnym przypadku „bastion” ten chronić miał jednak nie przed innowiercami, lecz przed „rosyjskim despotyzmem”, widzianym jako zagrożenie dla całej Europy.

Rok 1848 i wydarzenia we frankfurckim Zgromadzeniu Narodowym miały pokazać, że niemieccy liberałowie i demokraci w rzeczywistości wspierali niepodległościowe dążenia Polaków o tyle, o ile widzieli w nich współtowarzyszy broni w walce z feudalnymi reakcjonistami i despotyzmem. Despotyzm ten utożsamiała dla nich przede wszystkim Rosja. To właśnie teren zaboru rosyjskiego tworzyć miał w wyobrażeniu niemieckich liberałów obszar przyszłego państwa polskiego. Żądania Polaków, aby zwrócono im także pozostałe ziemie, zagarnięte podczas zaborów (a więc także zaboru pruskiego), spotkało się wśród frankfurckich parlamentarzystów z niezrozumieniem i niechęcią. Zwrot w niemieckim podejściu do „kwestii polskiej”, naznaczony wystąpieniem Wilhelma Jordana, niemieccy parlamentarzyści przypieczętowali w 1848 r. przegłosowaniem uchwały o przyłączeniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego do ziem niemieckich.

Poczucie solidarności z Polską, do jakiego odwoływał się jeszcze autor hasła „Polska” w *Wielkim leksykonie konwersacyjnym*, a wynikające ze świadomości posiadania wspólnego wroga, ustąpiło w owym czasie wkraczającej do niemieckiej świadomości i przestrzeni publicznej idei zjednoczenia państw i państewek niemieckich wokół Prus (a więc jednego z zaborców). Wiodąca rola Prus w procesie jednoczenia Niemiec miała jednak w fatalny sposób wpłynąć na jakość stosunków

³⁰ G. Meyer, *Das Konversations-Lexikon, eine Sonderform der Enzyklopädie. Ein Beitrag zur Geschichte der Bildungsverbreitung in Deutschland*, Göttingen 1965, s. 135.

³¹ *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 4, 1848, s. 289.

polsko-niemieckich. Jak wskazuje Stephan Scholz, pryncypia negatywnej polityki pruskiej wobec Polski weszły wówczas (na stałe?) do kryteriów myślowych ogólnoniemieckiego ruchu narodowego³².

Po wprowadzeniu i opisie warunków geograficznych „dawnej Polski”, następuje w haśle „Polska” podrozdział zatytułowany „Ludność” (*Bevölkerung*). Początkowo prezentowane są ogólne informacje na temat ludności w przedrozbiorowej Polsce:

„Mieszkańcy dawnej Polski składali się przed pierwszym rozbiorem z 6-7 milionów właściwych Polaków, 1½ miliona Niemców, ½ miliona (według zwykłych założeń, w rzeczywistości raczej z 2-2½) Żydów, 2 milionów Litwinów i 2-3 milionów Białorusinów”³³.

Potem następuje niezwykle barwna i interesująca charakterystyka zewnętrzna ludności polskiej:

„Właściwi Polacy są pochodzenia słowiańskiego, tak jak Rosjanie (przybyli prawdopodobnie z Orientu), są silnie zbudowani, najczęściej chudzi i wysocy (*hager*), ale jędrni (*kernfest*), średniej postury, ze słowiańskimi rysami twarzy, wystającymi kośćmi policzkowymi, lekko spłaszczonym nosem, ładnymi niebieskimi lub czarnymi oczami i białymi zębami. Polki są z reguły ładne, pełne wdzięku i czarujące poprzez ich maniery”³⁴.

Po tym opisie, mającym dziś może wydźwięk nieco komiczny, a nawiązującym wyraźnie do motywu „pięknej Polki”, autor dokonuje próby zbiorowej charakterystyki Polaków. Odwołuje się on przy tym do dwóch – jak należy mniemać, znanych ówczesnemu czytelnikowi – sądów o Polakach, wydanych niegdyś przez oświeceniowego podróżnika i uczonego Georga Forstera oraz króla pruskiego Fryderyka Wielkiego.

„Abstrahując od tych cech fizycznych, Polacy, których nazwano także słusznie Francuzami Północy, posiadają również bogaty zasób przymiotów duchowych. Sąd Georga Forstera: ‘W Polsce panuje mieszmaz fanatycznej i prawie nowozelandzkiej ordynarności (*Rohheit*) z francuską superwytwornością; całkiem pozbawiony smaku, ciemny, a mimo to pogrążony w luksusie, hazardzie, modach i zewnętrznym *Clinquant* naród’, jest o wiele za surowy, a zdanie Fryderyka Wielkiego: ‘Polacy są próżni, dumni w szczęściu, płaszczą się w nieszczęściu, zdolni do wszystkiego za pieniądze, które wyrzucają potem frywolnie, bez namysłu, ciągle gotowi, by bez powodów zająć lub porzucić czyjąś stronę’, zostało najdoskonalej obalone poprzez nieszczęśliwą historię Polski”³⁵.

Przywołane przez autora jako cytaty sądy o Polakach oraz jego przeświadczenie, że należy ustosunkować się do nich na łamach leksykonu, dowodzą, że wyobrażenia takie były w połowie XIX w. szeroko rozpowszechnione w niemieckiej opinii publicznej. Pozwalają nam one dziś zrekonstruować fragment ówczesnego dyskursu o Polsce.

³² S. Scholz, *Die Entwicklung des Polenbildes...*, s. 60.

³³ *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 4, 1848, s. 290.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

W jaki sposób jawili się w cytowanych zdaniach Polacy? Zarówno Georg Forster, jak i Fryderyk Wielki ukazują w swych wypowiedziach Polaków jako naród zacofany cywilizacyjnie, odstający pod względem zachowania, moralności i motywów postępowania od mieszkańców Zachodu.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że obie postacie cytowane przez autora hasła „Polska”, a uznane przez niego niechybnie za ekspertów w dziedzinie „kulturoznawstwa słowiańskiego”, wywodzą się z terenów bezpośrednio graniczących z Polską przedrozbiorową. Fryderyk Wielki żył w Brandenburgii, natomiast Georg Forster pochodził z Żuław Wiślanych. Potwierdzałoby to tezę reprezentowaną między innymi przez Włodzimierza Zientarę i Franka Steffena, iż to właśnie obszary przygraniczne i bezpośredni kontakt polskich i niemieckich obywateli dostarczały obficie materiału niemieckim autorom opisującym Polskę oraz stanowiły źródło późniejszych stereotypów³⁶. Wobec faktu, iż mieszkańcy zachodnich terenów Niemiec niemal nie mieli styczności z Polakami, opinie osób zamieszkujących wschodnie pogranicze o ich polskich sąsiadach nabierały szczególnego znaczenia dla ogólnoniemieckiego wizerunku Polski i Polaków.

Ważniejszy jeszcze od pochodzenia obu osób jest fakt, iż narzucili oni (współ z innymi ważkimi osobistościami) nowoczesnemu niemieckiemu dyskursowi o Polsce oświeceniowe ramy referencyjne, o czym pisał w swej monografii *Polnische Wirtschaft* Hubert Orłowski³⁷. Kategorie oglądu Polski u Georga Forstera czy też Fryderyka Wielkiego zdeterminowane były bowiem poprzez ich oświeceniowe poglądy o nowoczesnym państwie, jakim stawały się wówczas Prusy. Nowoczesność, czy też modernizacja, oznaczała w tym przypadku „racjonalizację, indywidualizację i profesjonalizację życia ludzkiego ku coraz wyższej organizacji społeczno-politycznej i cywilizacyjnej”³⁸. Jeśli dodać do tego, iż w równoległym czasie Polska „zastygła” niejako w swym rozwoju państwowym, stwarzając sytuację „nierównoczesności” rozwoju Polski i Prus, to obraz warunków, w jakich powstawał nowoczesny niemiecki obraz Polski i Polaków, będzie pełen.

Jak już zostało powiedziane, autor hasła „Polska” dystansuje się wobec przytoczonych słów Georga Forstera i Fryderyka Wielkiego. Czy jednak rzeczywiście uda mu się odciąć od stworzonych przez nich podwalin obrazu „zacofanych” i „nieefektywnych” Polaków? Spójrzmy na następne zdania odnoszące się do rzekomego charakteru narodowego Polaków.

„Ogólny obraz charakteru Polaków stworzyć jest o tyle trudniej, że wcześniejszy ustrój państwowy Polski, wzajemne stosunki różnych klas społecznych, wielość sąsiadów, a w końcu także i rozmaite losy, jakich doświadczyła Polska, nadały prawie każdej prowincji niepowtarzalny charakter i wytworzyły

³⁶ Por. W. Zientara, *Sarmatia Europiana oder Sarmatia Asiana? Polen in den deutschsprachigen Druckwerken des 17. Jahrhunderts*, Toruń 2001 oraz F. Steffen, „*Pohlische Patrioten?*” *Untersuchungen zum Polenbild indigener Deutscher im 17. und 18. Jahrhundert*, Berlin 2001.

³⁷ Por. H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft...*, s. 46-72.

³⁸ H. Orłowski, *Z modernizacją w tle. Wokół rodowodu nowoczesnych niemieckich wyobrażeń o Polsce i Polakach*, Poznań 2002, s. 6.

wspaniałą różnorodność obyczajów. Mimo tego, jak powiada Possart, przeblyskują z tego chaosu charakterów i obyczajów pewne cechy narodowe, których stłumić nie mogły ani obcowanie z obcymi nacjami, ani też wielorakie przeciwności losu. Do głównych należą: gościnność, otwartość, przywiązanie do ojczyzny, bezgraniczne poświęcenie się dla dobra ogółu, z drugiej zaś strony lekkomyślność, brak wytrwałości zarówno w przedsięwzięciach małej, jak i dużej wagi, nieufność i podejrzliwość, wytworzona przez liczne nieszczęścia i tak często zawiedzione nadzieje. Polak łatwo wpada w złość; jednak równie łatwo godzi się i przebacza nawet największą krzywdę. Niemal przysłowiowy stał się talent Polaka do nauki języków obcych, oraz jego biegłość w formach towarzyskich³⁹.

Jak widać, autor stara się zachować daleko idący obiektywizm. Próbuje naszkicować ogólny „charakter narodowy” Polaków, odwołując się zarówno do ich cech pozytywnych, jak i negatywnych. Wymienione jako pierwsze zalety – „gościnność, otwartość, przywiązanie do ojczyzny i bezgraniczne poświęcenie dla dobra ogółu” – trudno jest jednak zaliczyć do cenionych przez Niemców wartości. Owszem, przytoczone (rzekome) zalety Polaków miały być może znaczenie towarzyskie i były ważne dla ich aspiracji niepodległościowych (ich wymienienie nie było prawdopodobnie przypadkowe – przypomnijmy wykorzystanie wizerunku polskiego patrioty po 1830 r. w celu „zagrzenia” uczuć patriotycznych wśród Niemców i skonsolidowania niemieckich środowisk liberalnych). Dla Niemców kanon wartości wyznaczały jednak w owym okresie raczej cnoty mieszczańskie rodem z oświecenia, wynikające też częściowo z protestanckiego ducha, a były to: porządek, pracowitość, oszczędność i schludność⁴⁰. Ich jednak autor hasła „Polska” nie wymienia wśród głównych cech narodowych Polaków.

Natomiast wymienione przez niego (rzekome) wady Polaków – „lekkomyślność, brak wytrwałości (...), nieufność i podejrzliwość” – można zdecydowanie sprowadzić do wspólnego mianownika, jakim jest nieefektywne działanie. Tak więc, jak widać na przykładzie przytoczonych cytatów, autor hasła „Polska”, mimo przesyconego współczuciem dla Polaków tonu wypowiedzi, nie uniknął („podskórny” nieledwie) nawiązania do splotu stereotypów skupionych w zwrocie-metaforze *polnische Wirtschaft*.

Wszystkie z wymienionych do tej pory „cech narodowych” Polaków odnoszą się – co należy szczególnie podkreślić – tylko do szlachty. To właśnie szlachta stanowiła w oczach obserwatorów zagranicznych reprezentanta narodu polskiego. Tym można także wytłumaczyć wyczuwalny podziw autora (przypuszczalnie mieszczanina) wobec opisywanych przez niego w dalszych częściach artykułu sposobów spędzania czasu wolnego przez Polaków (w domyśle: szlachciców, zwłaszcza wysokiej arystokracji). Liczne rozrywki towarzyskie, polowania, tańce, przejażdżki konne, wyjazdy w gronie najbliższych przyjaciół do wiejskich posiadłości – wszystko to posiadać musiało dla mieszczańskich autorów i czytelników leksykonu pewnego rodzaju posmak opowieści „z wyższych sfer”.

³⁹ *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 4, 1848, s. 290.

⁴⁰ Por. H. Orłowski, *Stereotypy „długiego trwania”...*, s. 309.

Tezę, iż autor hasła „Polska” stosuje w swych rozważaniach równanie „Polak = szlachcic”, potwierdzają przy tym już kolejne zdania:

„Wszystko to odnosi się naturalnie przede wszystkim do stanów wyższych: ogólnie rzecz biorąc liczny lud pogrążony jest w niewiedzy, a powszechne cnoty gościnności, pracowitości, dobroczynności i miłości do ojczyzny, które drobnomieszczanie i chłopci dzielą ze swymi uprzywilejowanymi współobywatelami, zostają zaćmione poprzez naturalne skutki ucisku, pod którym klasy te uginają się od stuleci”⁴¹.

Gościnność, pracowitość, dobroczynność i miłość do ojczyzny – te właśnie cechy jawią się czytelnikowi w dalszych częściach hasła „Polska” jako najważniejsze zalety Polaków. O tym, że były one na pierwszym miejscu także dla autorów haseł biograficznych dotyczących znanych Polaków, zaświadczyć mogą wybrane, przytaczane poniżej cytaty.

Zwłaszcza w biografiami bardzo licznie reprezentowanych w *Wielkim leksykonie konwersacyjnym* polskich rodów szlacheckich, autorzy tych haseł przykładają dużą wagę do takich wartości, jak miłość do ojczyzny, odwaga, uczoność, dobroczynność.

Wiele haseł biograficznych podkreśla dobre wykształcenie odbierane przez członków rodzin szlacheckich. O Adamie Kazimierzu Czartoryskim autor pisze przykładowo, że w ramach kształcenia „objechał, zgodnie ze zwyczajem polskiej szlachty, różne kraje Europy”⁴². Podobne podróże kształcące, związane ze studiami na uniwersytetach niemal wszystkich krajów Europy, podejmowali również, zgodnie z opisem leksykonu, członkowie wielu innych rodów.

Podkreślając nieustannie, że wysiłki uczonych Polaków wynikały z ich poczucia misji wobec narodu i służby ojczyźnie, autorzy haseł biograficznych opisują przykładowo utworzenie okazałych i znaczących bibliotek przez hrabiego Edwarda Raczyńskiego, Józefa Andrzeja Załuskiego czy też hrabiego Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Reprezentatywny dla losu wielu innych utworzonych przez arystokrację tego rodzaju instytucji publicznych jest opisany na łamach leksykonu przypadek biblioteki Załuskiego. Liczący 300 000 woluminów księgozbiór, „zapisany w testamencie narodowi polskiemu”⁴³, zgromadzony był w Warszawie, „aż do 1795 r., kiedy to Rosjanie zawłaszczyli własność państwową Polski, wywieźli ją do Petersburga i włączyli do biblioteki carskiej”⁴⁴.

Patriotyzm Polaków zdaje się być w opisach leksykonu nieodłącznym elementem charakteru Polaków. Umiłowanie ojczyzny zdaje się towarzyszyć Polakowi na każdym etapie życia – zarówno na polu walki (gdzie odznacza się on niespotykaną odwagą i bohaterstwem), jak i w działalności państwowej czy też naukowej.

⁴¹ *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 4, 1848, s. 290.

⁴² *Das große Conversations-Lexikon...*, t. 7, cz. 3, 1846, s. 574.

⁴³ *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 15, 1852, s. 557.

⁴⁴ Tamże.

Autorzy haseł biograficznych Polaków nie stronią przy tym od opisów przesycanych emocjami. Dotyczy to w równym stopniu haseł odnoszących się do legendarnych postaci, takich jak Tadeusz Kościuszko lub książę Józef Poniatowski, jak i haseł poświęconych mniej znanym postaciom polskiego życia publicznego. Na przykład o hrabim Tomaszu Ostrowskim, z którego rąk Polacy otrzymali konstytucję, leksykon informuje, jak wykrzyknął przy tej okazji: „biada temu, kto ją pierwszy zrani”⁴⁵. Z jego woli także syn, hrabia Jan Ostrowski, przyglądał się obradom sławnego Sejmu Czteroletniego, co według autora „w najwyższy sposób ujęło jego młodzieńczą wyobraźnię i wpoilo młodemu Ostrowskiemu żarliwy patriotyzm, który stał się motorem całego jego życia”⁴⁶. Jak opisuje autor hasła „Ostrowski”, po jednomyślnym wybraniu hrabiego Jana Ostrowskiego na marszałka sejmku w latach 1830-1831, zrezygnował on nie tylko z kosztów reprezentacyjnych, lecz „złożył jeszcze 30 000 guldenów na ołtarzu Ojczyzny”⁴⁷.

Porównując opisy biograficzne najmłodszych członków polskich rodzin szlacheckich, czytelnik musi stwierdzić często powtarzający się schemat w ich biografjach, a tworzą go takie zwroty, jak: pożyteczna działalność dla dobra ojczyzny, degradacja społeczna na skutek rozbiorów i nastania obcych rządów, wycofanie się z działalności publicznej do sfery życia prywatnego, poświęcenie się nauce i sztuce, powrót do działalności publicznej w czasie zrywów narodowych, ucieczka przed represjami za granicę, konfiskata dóbr przez zaborcę. Wynikający z takiego schematu obraz Polaka jako patrioty, ceniącego wolność i dobro ojczyzny ponad wszelkie inne dobra osobiste, musiał wywierać głębokie wrażenie na niemieckim czytelniku.

Wizerunku Polaka jako ideału patrioty dopełnia na łamach leksykonu obraz stojący u jego boku Polki – matki, żony, siostry lub córki. Przez autorów *Wielkiego leksykonu konwersacyjnego* przywołana zostaje w tym kontekście nie tylko postać bohaterki Powstania Listopadowego, Emilii Plater. Wiele innych Polek znajduje uznanie w oczach twórców leksykonu, którzy poświęcają ich charakterom i działalności wiele miejsca. Przywołajmy w tym miejscu chociaż trzy z licznych i barwnych przykładów.

I tak o Izabeli Fortunacie Czartoryskiej, małżonce księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, autor hasła „Czartoryski” pisze: „Podczas powstania 1830 roku jej zamek był szpitalem dla rannych i schronieniem dla uciekających patriotów, a księżna-staruszka sama zajmowała się darcie szarpia”⁴⁸.

Warunki Powstania Listopadowego stanowią też tło do opisu patriotycznej postawy Klaudyny Potockiej:

„Kiedy Polska rozpoczęła w 1830 roku walkę o wolność, ta prawdziwie szlachetna kobieta, nie bacząc na groźby rządu pruskiego, że każdego polskiego poddanego Prus, który uda się do Polski, aby wesprzeć rewolucję, czeka najcięższa kara uwięzienia w twierdzy, pospieszyła do Warszawy i z godnym

⁴⁵ *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 1, 1848, S. 1063.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, s. 1064.

⁴⁸ *Das große Conversations-Lexikon...*, t. 7, cz. 3, 1846, s. 575.

podziwu poświęceniem pielęgnowała rannych i chorych w szpitalach wojskowych. Nie odstraszyła jej nawet cholera, którą Rosjanie zarazili Polaków”⁴⁹.

Autor hasła „Potocki” opisuje też dalej, jak hrabina czczona była przez wszystkich i uważana wręcz za anioła stróża. Przybywszy po upadku Warszawy do Drezna, założyła tam koło pomocy dla uciekających z kraju ziomek, wspierając je pokaźną sumą pochodzącą ze sprzedaży swych klejnotów. Jak twierdzi autor, „zgryzota z powodu nieszczęśliwego losu swej tak gorąco ukochanej ojczyzny skrócił jej życie”. Rodacy ozdobili jej grób pięknym pomnikiem”⁵⁰.

Bohaterskie kobiety zachowały ducha i wiarę w walkę niepodległościową także po upadku Powstania Listopadowego. Jak opisuje autor hasła poświęconego Ludwikowi Mierosławskiemu, bohaterowi berlińskiego procesu z 1847 r. przeciwko przygotowującym nowe powstanie Polakom (*Polenprozess*), mógł on jednym słowem odwrócić wyrok skazujący go na śmierć:

„Rząd oczekiwał z bojaźnią, aż szlachetny Polak wymówi to słowo, aż poprosi o łaskę, ale Mierosławski milczał. Wtedy zjawiła się w Berlinie jego siostra, z której przybyciem wiązano nadzieję, że ułagodzi brata, ale Polka odparła: ‘Mój brat musi się całkowicie wywiązać się ze swoich zobowiązań wobec kraju, musi umrzeć’”⁵¹.

Wyroku śmierci jednak nie potwierdzono, a w wyniku wydarzeń 1848 r., kiedy to „zwycięski lud, z czarno-czerwono-złotą flagą w ręku [późniejszą flagą zjednoczonych Niemiec – A.K.-N.] wyciągnął ułaskawionego z więzienia”⁵², doprowadzono go przed króla, który „stojąc na swoim balkonie, słyszał okrzyk tysięcy: ‘Niepodległość dla Polski!’”⁵³.

Jak wynika z przytoczonych powyżej przykładów, autorzy haseł poświęconych Polsce i Polakom w *Wielkim leksykonie konwersacyjnym* Meyera z wielkim podziwem i aprobatą opisywali zachowania Polaków, świadczące o ich poświęceniu dla ojczyzny i dla dobra ogółu, a także o ich wielkim duchu, mądrości i wiedzy. Należy podkreślić, że mimo niekorzystnych warunków politycznych, wydawcy leksykonu zdecydowali się dołączyć do niektórych haseł biograficznych całostronicowe ryciny przedstawiające portrety znanych Polaków. W gronie wyróżnionych w ten sposób postaci znaleźli się Józef Chłopicki, Józef Dwernicki, Adam Czartoryski, Tadeusz Kościuszko, Joachim Lelewel, Władysław Ostrowski, Emilia Plater, Jan Skrzynecki oraz Jan Umiński.

⁴⁹ *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 4, 1848, s. 737.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ *Das große Conversations-Lexikon...*, t. 21, 1852, s. 605.

⁵² Tamże, s. 605 n.

⁵³ Tamże, s. 606.

Ryciną przyozdobiono również hasło poświęcone Mikołajowi Kopernikowi. Jako ciekawostkę należy wspomnieć fakt, że redaktorzy leksykonu zachowali się mądrze i dyplomatycznie, nie przypisując Kopernikowi ani polskiej, ani niemieckiej narodowości, a poprzestali jedynie na stwierdzeniu, że urodził się on w 1473 r. „w Toruniu w Prusach. Jego ojciec, Nikolaus Kopernik, był chirurgiem, urodzonym w Krakowie; jego matka, Barbara Watzelrodt, była siostrą późniejszego biskupa Warmii, Lukasa Watzelrodta z Olsztyna (...)”⁵⁴. Opisane zostają także studia Mikołaja Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim. Autor hasła o Koperniku daleki jest jednak od późniejszych, nierozstrzygniętych i bezowocnych sporów o polską czy też niemiecką narodowość tego wybitnego uczonego. Dystansując się w tym względzie od stosowania kontrowersyjnej kategorii ‘narodowości’ wobec człowieka żyjącego na długo przed jej stworzeniem⁵⁵, przewyższa pod tym względem wielu, także współczesnych nam biografów Kopernika⁵⁶.

Wobec tak sugestywnych opisów polskiego patriotyzmu nasuwa się pytanie, czy i dlaczego Polska musiała upaść i ulec zaborcom. Odpowiedzi na to pytanie musiały w XIX w. udzielać nie tylko rozmaite autorytety w dziedzinie prawa, historii, ale także redaktorzy leksykonów. I, jak się było można spodziewać, w zależności od orientacji politycznej odpowiedzi te bywały bardzo różnorodne, niejednokrotnie sprzeczne ze sobą. Popularnym wzorcem interpretacyjnym rozbiórów stała się z czasem w Niemczech teza, jakoby Polacy sami zawinili i sprowokowali rozbiory poprzez nieefektywny ustrój państwowy, królestwo elekcyjne i instytucję *liberum veto*, połączoną z kłótnością i przekupnością szlachty. Według takiej wykładni zaborcy jawili się jako dobroczyńcy wobec obywateli polskich, broniący ich swoimi mądrymi rządami przed skutkami państwowego chaosu, zaprowadzonego przez szlachtę, a noszącego miano *polnische Wirtschaft*.

Również i autor hasła „Polska” w *Wielkim leksykonie konwersacyjnym* Meyera musiał ustosunkować się do kwestii rozbiórów i polskiego ustroju państwowego. Należy stwierdzić, że w części hasła „Polska”, poświęconej ustrojowi dawnego państwa polskiego, autor stara się zachować daleko posunięty obiektywizm. Po kolei opisuje on rozmaite stany zasiadające w sejmie, instytucję *liberum veto*, a także cechy monarchii dziedzicznej i elekcyjnej. W opisie tym stosunkowo rzadkie są oceny wartościujące ten lub inny ustrój państwowy. Spróbujmy przyjrzeć się więc tym nielicznym, lecz symptomatycznym ocenom krytycznym.

⁵⁴ *Das große Conversations-Lexikon...*, t. 18, 1851, s. 1065.

⁵⁵ Por.: B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997. Jak dowodzi Benedict Anderson, idea narodu i narodowości była wytworem dopiero XVIII i XIX stulecia.

⁵⁶ Nawet w *Wielkim leksykonie podręcznym Meyera 2000* można przeczytać, że Mikołaj Kopernik był „niemieckim astronomem i matematykiem”. Por. *Meyers Großes Handlexikon 2000*, Mannheim, Leipzig i in. 2000, s. 485.

Ogólnie rzecz biorąc, za przyczynę późniejszego upadku Rzeczypospolitej autor uznaje instytucję *Pacta conventa*, przekazującą stopniowo coraz większą władzę z rąk króla w ręce szlachty⁵⁷. Jako kolejny powód rozkładu państwowego Polski autor wskazuje na prawo *liberum veto*. Rzecz charakterystyczna, iż to właśnie w kontekście opisu tegoż prawa po raz pierwszy pada w *Wielkim leksykonie konwersacyjnym* Meyera wartościujące określenie *polnischer Reichstag* (dosłownie: polski sejm):

„To prawo (*liberum veto*), które posiadali także senatorowie, ale nigdy go nie wykorzystywali, zostało po raz pierwszy zastosowane w 1652 roku przez litewskiego posła Sicińskiego [w oryg. Siczinski – A.K.-N.] (...). Każdy zwyczajny sejm kończył się po okresie sześciu tygodni; mógł on zostać przełożony lub przedłużony tylko za jednomyślną zgodą, a i wtedy nie mógł przekroczyć dwóch lat. Łatwo pojąć, że regulacje takie przyczyniały się do nieporządku oraz waśni pomiędzy stanami, i w ten sposób polski sejm (*ein polnischer Reichstag*) stał się przysłowiowym określeniem kłótni i nieporządku”⁵⁸.

Na skutek takiego opisu obrady polskich posłów utożsamione zostały w świadomości czytelnika z obrazem kłótni i nieładu. Taki wizerunek polskiego sejmu – a poprzez generalizację, także i całego polskiego ustroju państwowego – utrwalano przysłowiowe, zabarwione pejoratywnie, użycie terminu *polnischer Reichstag* jako metaforycznego określenia każdego bezładnego zebrania.

Pojęcie *polnischer Reichstag* zostało przy tym jeszcze dokładniej wytłumaczone w odrębnym, poświęconym jemu haśle. Czytamy tam:

„*Polnischer Reichstag*, patrz: Polska. Obrazowo określa się tym mianem każde burzliwe zebranie, podczas którego nie dochodzi do podjęcia żadnej uchwały”⁵⁹.

Podsumujmy: kłótnie, waśnie, nieład, burzliwy przebieg zgromadzeń i ich bezowocność wyrażająca się w niezdolności do podjęcia jakiegokolwiek uchwały – oto skojarzenia łączone przez autora z wyrażeniem *polnischer Reichstag*. Te właśnie atrybuty, połączone z nieefektywnością działań sejmu, spowodowaną głównie wadliwym funkcjonowaniem prawa *liberum veto*, stanowią w istocie sedno postrzegania polskiego ustroju państwowego przez autora (autorów) haseł odnoszących się do Polski. Dodać przy tym należy, że w dalszych częściach hasła „Polska”, w których szeroko referowana jest historia polska, podkreśla się też często rozmaite ułomności monarchii elekcyjnej, jak chociażby towarzyszące kolejnym wyborom króla waśnie, skłonność szlachty do prywaty czy też rozpowszechnione w jej kręgach przepukstwo.

Krytyka ta nie zostaje jednak przez autora wykorzystana w celu usprawiedliwienia czynu zaborców. Tym samym autor odcina się od tradycji interpretowania

⁵⁷ Por. *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 4, 1848, s. 294.

⁵⁸ Tamże, s. 295.

⁵⁹ Tamże, s. 379.

rozbiórów Polski jako nieuchronnej konsekwencji jej nieudolnego ustroju państwowego. Wręcz przeciwnie – autor jednoznacznie ukazuje cyniczną politykę zaborców oraz ich rolę jako prowokatorów i autorów rozbioru Polski. Zaborcy ci, a więc Prusy, Rosja i Austria, zostają przez autora hasła „Polska” bezlitośnie skrytykowani, ukazane zostają wielka bezwzględność polityczna i brutalność militarna towarzyszące rozbiorom, sam zaś akt rozbioru Polski przedstawiony zostaje jako urągający prawu międzynarodowemu⁶⁰.

Szczególnie ostra krytyka dotyka postaci króla pruskiego, Fryderyka Wielkiego. Autor podkreśla między innymi, że Fryderyk Wielki już wcześniej nosił się z zamiarem podziału Polski⁶¹. Teza ta znajduje swoje uzasadnienie także i wśród współczesnych badaczy. Michael G. Müller dowodzi na przykład, że rozbiory Polski miały największe znaczenie dla najmniejszego z zaborców – Prus, i cytując innego historyka, Leopolda von Ranke, wskazuje, że zdobycz z aneksji w 1772 r. okazać się miała „warunkiem ich przyszłego politycznego przetrwania”⁶².

Jako ciekawostkę przytoczyć można cytat, świadczący o tym, że nie tylko polityka Fryderyka Wielkiego, ale także jego charakter (a zwłaszcza cynizm w stosunku do spraw Polski) stał się obiektem krytyki autora:

„gorzki smutek budzi fakt, iż człowiek tak wielkiego ducha jak Fryderyk Wielki, nie widział w bolesnej agonii tego maltretowanego narodu nic innego, jak tylko dobry materiał na komiczny, czy raczej frywolny i niegodziwy wiersz! (patrz: *Supplément aux oeuvres posthumes*, 1, 185). Jeszcze bardziej lekkomyślnie usprawiedliwił rozbiór Polski Wolter, posługując się powierzchownym zwrotem: gdy pali się u sąsiada, idź do jego domu i wmieszaj się w jego sprawy. Jest to oczywiście naturalne i dozwolone; ale tylko wtedy, kiedy idzie się, aby gasić ogień i ratować, a nie by kraść i niszczyć”⁶³.

Autor komentuje też ironicznie bez troskie obchodzenie się z prawem i przyzwoitością podczas podziału ziem polskich:

„Prusy na przykład, których granica przebiegała wzdłuż Noteci (...), zażądały także ziemi, jaką rzeka ta zalewa po stronie polskiej. Posłaniec Fryderyka w Warszawie powiedział więc, że do króla należy żywić wody, kiedy Notec wystąpi z koryta, jak również zalane przez nią ziemie, kiedy już ustąpi; przy czym przyjmowano, że powódź rozciągać się może w pewnym miejscu ponad dwanaście mil poza górami!”⁶⁴

Wobec tak bezwzględnych sąsiadów, jak dowodzi autor, Polska nie miała szans na przetrwanie. Nawet wielce nowatorskie rozwiązania Konstytucji 3 maja, szokujące dla zagranicznych obserwatorów, miały ulec zjednoczonym staraniom zaborców, zmierzającym ku całkowitemu usunięciu Polski z mapy Europy.

⁶⁰ Por. tamże, s. 318-329.

⁶¹ Tamże, s. 320.

⁶² Cyt. za: M. G. Müller, *Koniec dwu republik: rozbiory Polski i rozpad dawnej Rzeszy*, w: E. Kobylińska, A. Lawaty, R. Stephan (wyd.), *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć*, Warszawa 1996, s. 46 n.

⁶³ *Das große Conversations-Lexikon...*, dział 2, t. 4, 1848, s. 322.

⁶⁴ Tamże.

ZAKOŃCZENIE

Analiza haseł dotyczących Polski i Polaków, zamieszczonych w *Wielkim leksykonie konwersacyjnym* Meyera, dostarcza wielu informacji zarówno o autorach tych haseł, jak i o czytelnikach leksykonu. Pomimo deklarowanej bowiem w przedmowie do leksykonu chęci wychowania obywatelskiego czytelników, wydawca nie mógł lekceważyć oczekiwań potencjalnych odbiorców leksykonu. Od ich aprobaty zależał ostatecznie sukces finansowy, a przynajmniej opłacalność wydawania leksykonu. Musiano więc przy redagowaniu haseł uwzględnić także punkt widzenia wykształconego mieszczaństwa. Stąd też założenie, iż prezentowane w leksykonie poglądy na temat Polski stanowią odzwierciedlenie fragmentu dyskursu toczonego w dziewiętnastym wieku na temat tzw. kwestii polskiej.

Należy stwierdzić, że autor (bądź też grupa autorów) haseł poświęconych Polsce dokonuje w swych ocenach wyraźnego rozdziału pomiędzy narodem a państwem polskim.

Ustrój państwowy dawnej Rzeczypospolitej zostaje skrytykowany jako nieefektywny i nieudolny. Klótniwość i nieład – oto kluczowe pojęcia kryjące się pod terminem *polnischer Reichstag*, powtarzanym i utrwalanym w leksykonie. Dzieło to nie powstawało bowiem w oderwaniu od tradycji niemieckich przekazów o Polsce. Nawiązując do powstałego w XVIII w. nowoczesnego niemieckiego dyskursu o Polsce, wyodrębnionego przez Huberta Orłowskiego, a ogniskującego się w konfiguracji zwrot-stereotyp-metafora *Polnische Wirtschaft*, *Wielki leksykon konwersacyjny* wycisza jednak subtelnie negatywne stereotypy o Polsce.

Zdecydowanie mocniej akcentuje pozytywne cechy Polaków, zaliczane do ich „charakteru narodowego”. Należy przyjąć, że przymioty przypisywane na łamach leksykonu Polakom – patriotyzm, bezgraniczne poświęcenie dla dobra ogółu, waleczność i odwaga – miały w założeniu redaktora i autorów poszczególnych haseł szczególną rolę do odegrania. Miały one bowiem służyć jako wzorzec do naśladowania i wykształcić podobną postawę u czytelników leksykonu. Jak już wspomniano, związane to było z obecnym w niemieckich kręgach liberalno-demokratycznych po 1830 r. poczuciem solidarności z Polakami. Poczucie to wynikało z przeświadczenia o posiadaniu wspólnego celu (walki z reakcją i despotyzmem) oraz wspólnego wroga (państw, które niegdyś dokonały rozbiorów Polski, a najbardziej zainteresowanych utrzymaniem istniejącego *status quo*).

Mając to na uwadze można uznać, że *Wielki leksykon konwersacyjny* Josepha Meyera spełniał funkcję archiwizująco-normatywną, a więc z jednej strony jego artykuły stanowiły zapis poglądów danej epoki i określonej warstwy społecznej, z drugiej zaś ustalały one normy postrzegania pewnych problemów i zjawisk. Nie sposób zaprzeczyć, że redaktor i autorzy haseł podejmowali bardzo energiczne próby oddziaływania na czytelnika, jego poglądy polityczne i postawę obywatelską. Fakt, iż poświęcili oni Polsce tak wiele haseł, których ogólna wymowa niemalże wymuszała na czytelniku solidaryzowanie się z losem Polaków, musiał mieć niemały wpływ na postrzeganie w kręgach wykształconego mieszczaństwa niemieckiego kompleksu problemów określanych mianem „kwestii polskiej”.

ABSTRACT

This article will focus on the image of Poland and Poles in the first edition of one of the most popular German encyclopaedias of the nineteenth century – the Conversations Lexicon of Joseph Meyer. It will examine the issue of how this lexicon reflects the German perception of the Polish nation and state half a century after Poland's partition. The issue of national stereotypes used by the authors in definitions concerning Poland will also be analyzed.

The first edition of Meyer's lexicon, "The Great Conversations Lexicon", is a unique example of a positive perception of Poland in the German public opinion in the nineteenth century. This article will explore the relationship between: the liberal convictions of Joseph Meyer, his belief that only by common effort of Germans and Poles a republican system of government could be secured, and the positive image of the "Polish patriot" represented in his lexicon. The article will show that this particular national stereotype was emphasized on purpose, in order to consolidate liberal circles in nineteenth century Germany. The other function of this stereotype to be examined in the article will be its role in the process of nation building in Germany.



Wkrótce w ramach serii Biblioteka Przeglądu Zachodniego

Wybór i opracowanie

**Zbigniew Mazur
i Aleksandra Pietrowicz**

„OJCZYŻNA” (1939-1945)

**DOKUMENTY, WSPOMNIENIA
I PUBLICYSTYKA**

Wydawnictwo ukazuje historię podziemnej organizacji „Ojczyzna” w czasie II wojny światowej przez pryzmat zachowanych dokumentów i wspomnień oraz publikacji ogłoszonych w konspiracji. „Ojczyzna” była organizacją niezwykle silnie związaną z Wielkopolską. Działalność swoją rozpoczęła w Poznaniu, potem rozszerzyła ją na środowisko wysiedleńców w Generalnym Gubernatorstwie, po wojnie zaś „wróciła” do Poznania, tworząc tutaj Instytut Zachodni, Zachodnią Agencję Prasową, Wydawnictwo Zachodnie. W zasadzie grupowała osoby z całych ziem wcielonych do III Rzeszy, jednakże wśród jej założycieli i przywódców zdecydowanie dominowali Poznaniacy. W Wielkopolsce zapoczątkowała tworzenie struktur Państwa Podziemnego, w Generalnym Gubernatorstwie starała się reprezentować interesy społeczeństwa ziem zachodnich wobec Delegatury Rządu na Kraj, inicjując jednocześnie rozległe badania nad polską granicą zachodnią i zagospodarowaniem terenów, jakie miały po wojnie przypaść Polsce. „Ojczyzna” była wprawdzie organizacją nieliczną, ale ze względu na swój potencjał intelektualny i niezwykle prężność działania odegrała wciąż niedocenianą rolę w podziemnym ruchu oporu, zwłaszcza w przygotowaniu przejęcia ziem poniemieckich we władanie polskie.